

Ryszard Mordarski

Doskonalenie poprzez cnoty

Alasdair MacIntyre, *Dependent Rational Animals. Why Human Beings Need the Virtues*, Open Court 1999, ss. XIII + 172.

Począwszy od *After Virtue* (1981r.), poprzez *Whose Justice? Which Rationality?* (1986), aż do *Three Rival Versions of Moral Inquiry* (1990) A. MacIntyre rozwija na gruncie filozofii analitycznej jeden z najciekawszych projektów interpretacji filozofii moralnej, jakie pojawiły się tam ostatnimi laty. *Dependent Rational Animals* różni się od tamtych prac już przez sam fakt, że prezentacja materiału prowadzona jest w niej w porządku systematycznym, a nie jak w poprzednich książkach – w ujęciu historycznym. Książka oparta jest na wykładach imienia Carusa wygłoszonych w 1997 roku i dodaje do poprzedniej trylogii kilka ważnych uzupełnień, a ponadto jest swoistą autokorektą, usiłującą sprostować wcześniejsze błędy i odpowiedzieć na zarzuty stawiane autorowi przez krytyków. Korekta dotyczy przede wszystkim dwóch zagadnień. Po pierwsze, MacIntyre uznaje za błąd odrzucenie w *After Virtue* związku pomiędzy biologiczną naturą człowieka a ludzkim dobrem. Toteż idąc za Arystotelesem, uważa, iż należy włączyć rozważania dotyczące biologii metafizycznej do teorii etycznej. Powoduje to, że jego wcześniejsza refleksja historyczna i socjologiczna dotycząca badań etycznych zostaje poszerzona o refleksję biologiczną, związaną z fizyczną kondycją człowieka. Po drugie, arystotelesowska perspektywa MacIntyre'a, tak wyraźnie widoczna w poprzednich pracach, zostaje tu w znaczący sposób uzupełniona poprzez odwołanie się do tomizmu. Myśl Tomasza dotycząca zagadnień etycznych została potraktowana, nie jak to miało miejsce wcześniej, jako tylko suple-

ment do Arystotelesa, lecz jako w znaczący sposób korygująca i wnosząca nowe aspekty. Toteż dopiero w tej książce MacIntyre może być w sposób wyraźny postrzegany jako rozwijający teorię cnoty z punktu widzenia tomistycznego arystotelizmu.

Zasadniczym tematem omawianej książki jest podkreślenie faktu, że biologiczna kondycja człowieka jest blisko związana z kondycją innych gatunków zwierzęcych oraz że fizyczna ułomność naszego organizmu wymusza w naszym życiu ciągłą zależność od innych. Wynika z tego podstawowe pytanie dla moralności: w jaki sposób tak scharakteryzowane byty ludzkie mogą doskonalić się moralnie i rozwijać swój charakter? Odpowiedź, jaką proponuje MacIntyre, jest następująca: człowiek potrzebuje zarówno cnot, które umożliwią mu funkcjonowanie jako niezależnemu racjonalnemu podmiotowi działania, jak i cnot, które pozwolą mu uznać naturę i zakres jego zależności od innych.

Prezentację tej tezy rozpoczyna od omówienia zagadnienia fizycznej słabości jednostki ludzkiej oraz jej zależności od innych, która odczuwana jest zwłaszcza w okresie dzieciństwa, starości, choroby i cierpienia. Autor używa angielskiego słowa *vulnerability* (wrażliwość) na określenie biologicznych ułomności, słabości fizycznej i podatności organizmu ludzkiego na różnego rodzaju defekty. Powodują one, że każdy człowiek większość swojego życia przeżywa w rozmaitych relacjach uzależnienia od innych ludzi. Ta zależność, zdaniem MacIntyre'a, jest tak uderzająca, iż dziwi fakt, że cała filozofia moralna Zachodu, od Platona do Moore'a, nie wykazywała niemal żadnego zainteresowania tym zagadnieniem. Filozofowie, nawet jeżeli mówili o chorobie czy podejmowali temat fizycznej niepełnosprawności, to niemal zawsze czynili to z perspektywy zdrowych, racjonalnych jednostek, patrzących na ułomności organizmu ludzkiego z jakiegoś abstrakcyjnego punktu widzenia. Ponadto dziedzictwo kartezjanizmu narzuciło filozofii moralnej model człowieka jako *res cogitans*, w którym myśl i racjonalność nie ma nic wspólnego z biologiczną i fizyczną naturą człowieka. Utarło się przekonanie, że racjonalność ludzka jest czymś niezależnym od ludzkiego ciała, a myślenie nie ma nic wspólnego z ludzką biologicznością. Dopiero współczesna filozofia feministyczna, wprowadzając do rozważań moralnych paradygmat opierający się na relacji matki do dziecka, skupiła się na naturze zależności

i kondycji ludzi niepełnosprawnych. MacIntyre podkreśla jednak, że przecież już Arystoteles, definiując człowieka jako *animal rationale*, włączał do jego natury obok rozumności również jej aspekt zwierzęcy. Współcześnie natomiast cielesny aspekt bytu ludzkiego akcentował bardzo wyraźnie M. Merleau-Ponty w swojej fenomenologii egzystencjalnej.

Skoro zależność jest istotną cechą bytu ludzkiego, to w rozważaniach moralnych należy, zdaniem MacIntyre'a, wyjść od opisu fizycznej i mentalnej kondycji człowieka, biorąc pod uwagę cielesną kruchość jego egzystencji, jego podatność na zranienia, choroby i cierpienie. Toteż podstawowy problem tej książki sprowadza się do pytania: w jaki sposób mogłaby się zmienić filozofia moralna, gdybyśmy fakt fizycznej słabości i zależności potraktowali jako centralny dla kondycji ludzkiej; innymi słowy, co może być powiedziane o nocie i życiu moralnym w świetle fizycznej i biologicznej ułomności człowieka.

Odpowiadając na te pytania, MacIntyre wychodzi od rewizji kartezjańskiego poglądu dotyczącego różnic i podobieństw pomiędzy ludźmi i zwierzętami. Jego zdaniem, trudno wytyczyć ostrą granicę, która wskazywałaby dokładnie różnice pomiędzy gatunkiem ludzkim i zwierzęcym. Na potwierdzenie tej tezy powołuje się na badania naukowe dotyczące inteligencji delfinów. Wynika z nich, że zwierzęta te nie tylko żywią przekonania analogiczne do przekonań ludzkich nakierowanych na cel praktyczny, ale również interpretują wiedzę innych i kooperują we wspólnych przedsięwzięciach. Istnieje zatem etap przedjęzykowego rozumienia, na którym delfiny uczą się rozróżniać, klasyfikować i korygować fałszywe przekonania poprzez odwoływanie się do swego doświadczenia. Na tym etapie motywowane są głównie przez naturalnie dane cele. Nie posiadając języka, artykułują swoją racjonalność tylko poprzez działania nakierowane na cel, którym jest jakieś szczególne dobro. Skoro zatem przejawiają skłonność do działań celowych, to muszą posiadać pewne rudymentarne pojęcia i wiedzieć, jak je stosować w praktyce. Intelktualna aktywność delfinów może być zatem bliższa aktywności ludzkiej bardziej, niż nam się to potocznie wydaje.

Jednak współczesna filozofia języka (Wittgenstein, Quine, Austin, Searle, Davidson) pokazuje, że zdolność używania języka w kontekstach racjonalnych jest czynnością specyficznie ludzką.

Skoro zatem zwierzęta nie posiadają języka, to nie mogą mieć myśli, żywić przekonań ani działać z racjonalnych powodów. Zdaniem MacIntyre'a, jest jednak pewnym zawężeniem wnioskowanie o myślach i przekonaniach tylko z jawnych zachowań i precyzyjnie sformułowanych wypowiedzi. Istnieje bowiem wiedza praktyczna, będąca interpretacją społecznych interakcji, dzięki której na podstawie zachowania rozpoznajemy ukrytą za nim intencję. MacIntyre odrzuca w tym punkcie dorobek całej tradycji analitycznej, dla której poza językiem nie istnieje myślenie i nie ma możliwości żywienia jakichkolwiek racjonalnych przekonań. Jego zdaniem, racjonalność przekonań, zarówno u ludzi jak i u zwierząt, możemy stwierdzać poprzez bezpośrednią obserwację, jeszcze na etapie przedjęzykowym. Aby rozpoznać myślenie, wystarczy określić zbiór dóbr, do których ktoś zmierza, oraz zbiór sądów o działaniach, które są potrzebne do osiągnięcia tych dóbr, a także wyodrębnić zbiór prawd kontrfaktualnych, które uniemożliwiają osiągnięcie celu oraz sądów o skutkach takich działań. Trudno zatem, gdy weźmiemy pod uwagę praktyczny rozsądek przejawiający się głównie w zachowaniu, wytyczyć ostrą linię demarkacyjną pomiędzy zwierzętami i ludźmi.

Pozwala to również, zdaniem MacIntyre'a, wyjaśnić proces przedjęzykowego uczenia się u małych dzieci. Podobnie jak zwierzęta modyfikują swoje zachowania w kontekście społecznym i środowiskowym, tak samo małe dziecko uczy się posługiwania słowami „prawda” i „fałsz” w żywym doświadczeniu. Ponadto, jak u zwierząt istnieje jakaś społeczna wiedza, pozwalająca im rozwijać się do pełnego uczestnictwa w grupie, tak samo u dziecka proces uczenia się różnych strategii i umiejętność porównywania racji do działania pomaga w realizacji moralnego wzrostu i pozwala wyjaśnić początkowy rozwój osobowy. Wynika z tego, że pomiędzy przedjęzykową i językową racjonalnością nie ma przepaści, lecz raczej istnieje przedłużenie i kontynuacja. Racjonalne przekonania językowe osadzone są w przedjęzykowych praktykach podzielanych wspólnie ze zwierzętami.

Działanie delfina nazywamy rozumnym wtedy, gdy działa on w taki sposób, że osiąga jakieś dobro. Toteż można powiedzieć, że delfin kieruje się przekonaniem, które służy jego rozwojowi. MacIntyre uważa, że pojęcie rozwoju można stosować w taki sam sposób do zwierząt i do ludzi. Rozwijanie się jest bowiem zawsze do-

skonaleniem się w pewnych sprawnościach, poprzez nabywanie określonego zbioru cech. Toteż rozważania o delfinach, którym poświęcił MacIntyre jedną trzecią swej książki, mają służyć szerszemu zagadnieniu rozumienia ludzkiej natury oraz ustalenia kryteriów postępowania człowieka.

Prowadzi to MacIntyre'a do skierowania uwagi na edukacyjne, intelektualne i moralne aspekty ludzkiej zależności. Dojrzały podmiot, na którym koncentruje się filozofia moralna, jest efektem doświadczeń, zdolności i postaw ukształtowanych w dzieciństwie. W procesie przekształcania się zależnego od innych dziecka w niezależną, racjonalną osobę inni ludzie mają swój istotny udział. Uczą dziecko, jak podporządkować swe pragnienia temu, co dobre i dla niego najlepsze. Ale dorośli nigdy w pełni nie uwolnią się od wpływów swego dzieciństwa. Toteż MacIntyre stwierdza, że „kluczem do niezależności jest uznanie zależności” (s. 85). Przejście od zależnego dziecka do niezależnego dorosłego polega głównie na częściowej zmianie motywacji. Racją do działania przestaje być pragnienie i własna satysfakcja, a staje się nim własne dobro, pojęte jako kształtowanie siebie i zdobywanie cnoty. Opiekunowie, rodzice i wychowawcy posiadający te cnoty stopniowo podsuwają je dziecku poprzez uczenie go różnych praktyk rozpoznawania słusznych celów i właściwych ideałów. Określony katalog cnót służy do rozpoznawania właściwych dóbr i właściwych narzędzi do osiągnięcia tych dóbr. Tożsamość dojrzałej osobowości (posiadającej określone jakości umysłu i charakteru) jest weryfikowana społecznie. Relacje międzyludzkie wytwarzają bowiem nie tylko prawdziwą samowiedzę, ale dostarczają ludziom również korekty sądów o nich samych. Błędy intelektualne są często (choć nie zawsze) zakorzenione w błędach moralnych. Toteż aby uniknąć iluzji i uchronić się przed błędami, potrzebni są inni ludzie, zwłaszcza przyjaciele, współpracownicy, rodzina. Toteż w praktycznym działaniu ludzie są ciągle zależni od innych.

MacIntyre podkreśla fakt, że o tym, co jest dla człowieka dobre, czasami wie lepiej ktoś inny niż on sam. Dlatego o swoim własnym dobru i o dobru w ogóle zawsze musimy uczyć się od innych. Ale do tego, aby rozwijać się i wzrastać, konieczne jest także przejście od akceptacji tego, czego nauczyliśmy się od innych, do niezależnych sądów o dobru, które jesteśmy w stanie racjonalnie usprawiedliwić

i wskazać wystarczająco dobre racje do działania. Cnoty moralne i intelektualne zdobywamy wówczas, gdy zdołamy uwolnić się od bezpośredniego wpływu naszych pragnień i połączyć to ze zdolnością wyobrażenia sobie alternatywnych i realistycznych wizji przyszłości, które potrafimy rozpoznać jako słuszne cele zakorzenione w dobru.

Według MacIntyre'a, do pełnego rozwoju osobowego cnoty są niezbędne z trzech powodów: 1. rozwijają cechy rozumu i charakteru oraz umożliwiają pełne wykorzystanie umiejętności praktycznego rozumu; 2. ułatwiają adekwatną ochronę i edukację innych; 3. pozwalają na ochronę siebie i innych przed zaniedbaniem, głupotą, złą wolą i niepotrzebną troską. Aby lepiej zrozumieć tę potrójną funkcję cnot, MacIntyre uważa, że trzeba najpierw lepiej scharakteryzować rodzaje relacji społecznych wymagane do realizacji tych cnot. Rozum praktyczny podpowiada bowiem, jakie działania służą osiągnięciu indywidualnego dobra, jak również dobra wspólnego. Dobro każdej osoby jest nieodłącznie związane z dobrem innych. Nie można pojmować swego własnego wzrostu w oderwaniu i niezależnie od rozwoju całego zbioru relacji społecznych, w których każdy uczestniczy. Dobro indywidualne nie jest jednak podporządkowane dobru wspólnemu ani też dobro wspólne nie jest tylko sumą dóbr indywidualnych. Jest raczej tak, że dobro wspólne rozpoznajemy po prostu jako swoje własne. Osiągamy bowiem swoje własne dobro, gdy czynimy swoim dobrem innych. Relacje społeczne oparte są na skomplikowanym systemie dawania i otrzymywania. Tylko współpraca i kooperacja dla wspólnego dobra umożliwia osiągnięcie indywidualnych dóbr. MacIntyre występuje tu przeciwko liberalno-kontraktowej teorii D. Gauthiera, który uważa, że tylko racjonalny, pozbawiony sympatii wybór mający uzasadnienie ekonomiczne służy indywidualnej korzyści. Zdaniem MacIntyre'a, stosunki ekonomiczno-rynkowe mogą być utrzymane tylko wtedy, gdy ludzie włączeni są w szersze relacje, oparte nie tylko na ekonomicznej kalkulacji, ale powiązane z regułami opartymi na cnotach zaufania, szczerości, przyjaźni, dobroczynności, hojności i ofiarności. Oderwanie ich od tego podłoża, zakorzenionego w społecznych praktykach, staje się źródłem wad i redukcji aktywności ludzkiej tylko do relacji ekonomicznych i działalności rynkowej.

Dobro, zdaniem MacIntyre'a, jest moje o tyle, o ile jest dobrem również innych, o ile jest autentycznym dobrem wspólnym i służy do rozwoju oraz doskonalenia. Do wyżej wymienionych cnot służą-

cych dawaniu dodaje on także cnoty służące umiejętności właściwego otrzymywania od innych. Są to przede wszystkim rycerskość, chwała i wdzięczność, które utrzymują relacje społeczne i chronią przed popadnięciem w żłudną samowystarczalność.

Do tak wypracowanej teorii cnót MacIntyre próbuje dostosować odpowiednią teorię polityczną. Zastanawia się, w jaki typ społeczeństwa politycznego można wcielić relacje międzyludzkie oparte na schemacie dawania i otrzymywania. Jego zdaniem, społeczeństwo takie musiałoby spełniać trzy warunki: 1. instytucje polityczne muszą umożliwić wszystkim niezależnym podmiotom swobodę wypowiedzania się we wszystkich ważnych kwestiach związanych ze wspólnie podzielanymi racjami i przekonaniami; 2. normy sprawiedliwości muszą brać pod uwagę cnotę wielkoduszności jako centralną dla życia społecznego; 3. sprawiedliwe społeczeństwo musi posiadać pełnomocników, wypowiadających się w imieniu tych, którzy nie potrafią mówić w swoim własnym imieniu.

W tym miejscu dają znać o sobie komunitariańskie przekonania MacIntyre'a. Uważa on bowiem, że współczesne demokracje liberalne nie są w stanie realizować tych zasad i nie potrafią służyć dobru wspólnemu. Nie posiadają również instrumentów politycznych, które umożliwiałyby promocję cnoty i pomagały w rozwoju osobowym swych obywateli. Jego zdaniem, lepiej temu celowi służy rodzina oraz lokalne społeczności grupujące się w kościołach, klubach, organizacjach charytatywnych i towarzyskich. Uczenie się bowiem tego, czym jest dobro wspólne, nie następuje poprzez uznanie zbioru teoretycznych formuł, lecz poprzez praktyczną wiedzę zdobytą w codziennej aktywności społecznej. Współczesne państwa rezerwują aktywność polityczną i społeczną tylko dla wąskiej grupy profesjonalnych polityków, zapominając, że wzorca działalności politycznej mogą dostarczyć lokalne społeczności, identyfikujące dobro indywidualne ze wspólnie podzielanym dobrem. Na tej płaszczyźnie bycie cnotliwym rozumiane jest jako początek postaw politycznych. Polityczny rozsądek na poziomie praktyki nie jest przecież specjalnym rodzajem rozsądku, który różni się od zwykłego rozsądku praktycznego. Nikt nie stanie się wszak generalnie efektywny na poziomie praktycznego rozsądku, jeśli nie posiada w pewnej mierze rozsądku politycznego.

W związku z tym MacIntyre poddaje krytyce polityczne i społeczne propozycje R. Rorty'ego, budujące solidarność międzyludzką na ironii. Przekonany jest bowiem, że podtrzymanie aktywności społecznej zależne jest od cnót, których nie można poddawać w wątpliwość. Relacje społeczne muszą być oparte na cnotcie prawdomówności i odnosić się do prawdy mającej silniejszą podstawę niż tylko społeczna zgoda czy konwencja. Odrzuca również alternatywę proponowaną przez Nietzschego. Twierdzi, że Nietzsche dostarcza wzorca niezależności, który wyklucza możliwość bycia autentycznie cnotliwym przy równoczesnym uznaniu zależności od innych. Toteż filozofia Nietzschego sytuuje się poza siecią społecznych zależności i nie proponuje możliwości przyjaźni opartej na wspólnym dobru.

Jak widzimy, książka MacIntyre'a jest zarówno traktatem o ludzkiej naturze i udoskonalaniu jej przez cnoty, jak rozprawą polityczną i społeczną, preferującą taką koncepcję państwa i życia obywatelskiego, w którym najważniejszą rolę odgrywają racjonalne podmioty posiadające moralne i intelektualne cnoty. Autor w wielu miejscach podkreśla jednak, że cnota nie może być rozumiana czysto indywidualnie, lecz zawsze musi być ujmowana w kontekście międzyludzkich zależności, i to nie tylko społecznych, ale również biologicznych. Jego arystotelesowsko-tomistyczna orientacja jest wyraźnie widoczna w ujmowaniu cnót w ten sposób, że mają one zadanie kształtowania charakteru od wewnątrz, a nie tylko od zewnątrz, jak to ma miejsce w teoriach moralnych odwołujących się do imperatywów i nakazów. Jednak etyka cnót MacIntyre'a usiłuje przekroczyć nie tylko teorie deontologiczne, lecz również utylitarne, które, jego zdaniem, wspierają koncepcje polityczne i społeczne współczesnych państw liberalnych. Toteż w miejsce abstrakcyjnej moralności indywidualizmu proponuje on skoncentrowanie się na podmiocie posiadającym praktyczną racjonalność połączoną z cnotliwym charakterem, który akceptuje społeczny wymiar życia osobowego i uznaje wszechstronne relacje międzyludzkiej zależności. Cnoty przyczyniają się bowiem, jego zdaniem, do jedności pomiędzy ciałem i duszą oraz wprowadzają harmonię pomiędzy ludzką zwierzęcością i duchowością, a także osłabiają napięcia występujące pomiędzy pragnieniami i sprawnościami człowieka. Przy tym odrzucenie

wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy tym, co zwierzęce, i tym, co ludzkie, oraz pomiędzy ciałem i rozumem w działaniu pozwala mu na znaczne dowartościowanie psychologii moralnej, która, jak to miało miejsce u Tomasza, służy jako wstęp do analizy cnót moralnych. Powoduje to, że teoria cnót MacIntyre'a w ciekawy sposób usiłuje zaradzić słabościom wszelkich nowożytnych i współczesnych propozycji etycznych oraz rozwiązać praktyczne trudności związane z moralnością, życiem społecznym i politycznym. Toteż można się spodziewać, że książka ta, tak jak poprzednie tego autora, doczeka się szerokiej dyskusji, i to nie tylko w obszarze filozofii analitycznej.

Ryszard Mordarski
